

ZYCIE OLSZTYŃSKIE

Nr 314

B

ŚRODA, 3 WRZEŚNIA 1954 ROKU

CENA 20 gr

Skoncentrowane natarcie na olsztyńskie odłogi

Armia ludzi i maszyn rusza do walki

(Obsługa własna)

Ramię semaforu uniosło się do góry. Droga wolna! Kierownik pociągu uniósł rękę. Odjazd! Przed oczyma przesuwały się platformy, wypełnione nowiutkimi, zielonymi traktorami.

Na stacji wśród ekip załadowczych Ursusa, które transport przygotowały — odprężenie. No, jeszcze jeden podąż — poszedł! Kierunek Olsztyn — odłogi. Spokój trwa jednak krótko, już podstawiają następny skład wagonów do załadunku...

Ubiegła sobota była dla Ursusa gorącym dniem. W tym dniu transportem kolejowym wysłano 252 traktory, z których 247 pojechało orać olsztyńskie odłogi. 6 bm., w poniedziałek, również do Olsztyna, skierowano jeszcze 15 traktorów.

Obsługa stacji na trasie do Olsztyna czeka na transporty traktorów, aby natychmiast przepuścić je dalej. „Zielona droga dla traktorów” — tak mówią wydane już 2 bm. specjalne zarządzenia Min. Krol. i poszczególnych dyrekcji. Wczorajsze meldunki doniosły, że pierwsze transporty traktorów nadeszły już do wyznaczonych miejscowości w woj. olsztyńskim.

Potężna mobilizacja ludzi i środków technicznych w Państwowym Gosp. Rolnym woj. olsztyńskiego trwa. Rusza batalia, której celem jest zagospodarowanie 25 tys. ha odłogów. A nie jest to jedyna kampania zagospodarowania odłogów przez PGR. Inne centralne zarządy też ich mają sporo. Np. wielkopolski — 4400 ha, pomorski — 2750, szczeciński — 2720. Ale w olsztyńskim leży punkt ciężkości, 25.000 ha!

300 traktorzystów na odsiecz

Dlatego też nie tylko traktory z Ursusa spieszą na pomoc załogom olsztyńskich PGR. Z centr. zarządu PGR Wielkopolska wyjechało już do Elku 96 pracowników, w tym 86 traktorzystów. W ub. piątek z C. Z. Śląsk wyjechało 99 pracowników, a w sobotę jeszcze 11. W grupie tej znajduje się 100 traktorzystów. CZ Pomorze wysłał do Olsztyna 105 traktorzystów. Wszyscy oni obejmą jadące z Ursusa traktory, jak również i te, które z braku obsługi stały dotychczas bezczynnie i już w najbliższych godzinach ruszą na podbój odłogów. Wśród występujących na odsiecz traktorzystów są najlepsi, bojowi, tacy jak np. Marcek, Klysz.

Dla sprawnej obsługi skoncentrowanego na odłogach parku maszynowego Centr. Zarząd Techn. Obsl. Rolnictwa delegował do Olsztyna 120 mechaników. Zorganizowano już 5 czołowych remontowo - naprawczych. Trzy z nich są już na miejscu, dwie pozostałe w drodze. Na odłogi jedzie 24 kowali.

Centr. Zaop. Rolnictwa wzmocniła zapasem składów w części zamiennych, w Grąjewie i Olsztynie oraz przydzieliła 4 samochody, aby zabezpieczyć dostawę tych części do miejsc pracy. Pomysłano również o sprawnej zaopatrzeniu w paliwo traktorów. Będą one zaopatrywane przez autocysterny, lub z wagonów, stojących na stacjach kolejowych, położonych jak najbliżej odłogów. Sporo kłopotów jest tylko ze zbyt małą ilością beczek na paliwo. Min. PGR dostało wprawdzie przydział na 700 beczek — chodzi teraz o to, aby przydział ten był jak najszybciej zrealizowany.

Bratnie POM pomagają

Niedostatecznie jeszcze przebiegają zaplanowane wysiłki na odłogi maszyn przyręcznych, jak plugi, kultywatory, waly, brony. Fabryki, które maszynę te miały dostarczyć, nadsyłają ich za mało i za... późno. Dotychczas wysłały zaledwie 79 plugów, 26 kultywatorów, 102 waly, 10 bron. Zapożyczanie maszyn, które mają nadchodzić z bieżącej produkcji, nie zaspokaja też potrzeb.

Dlatego też brakująca ilość maszyn przyręcznych mają dostarczyć POM na podstawie zawartego w dniu 31.VII br. porozumienia między Min. PGR i Rolnictwa. Dotychczas jednak ze swych zadań pomocy wywiązały się tylko ekspozytury POM w Warszawie, Łodzi, Lublinie, Zielonej Górze i Szczecinie. POM w Kielcach i Wrocławiu wysłały do pierwszych części sprzętu. Najbardziej wysłanką sprzętu odbywa się z POM Białostok, Olsztyn i Rzeszów. Olsztyński PGR apeluje do tych POM o szybszą pomoc w sprzęcie.

Niezależnie od pomocy w maszynach rolniczych, ekspozytura POM w Warszawie dnia 8 bm. wysłała do pomocy olsztyńskim PGR ze swych „rezerv” 80 traktorów wraz z obsługą i maszynami przyręcznymi. Za tym przykładem nie chce jednak pójść ekspozytura POM w Białymstoku. Odmówiła ona wysłania 38 traktorów z obsługą i maszynami, mimo, iż Centr. Zarząd POM stwierdził, że pomoc tę Białostok może i powinien okazać.

Z myślą o ludziach

Dla stworzenia ludziom zatrudnionym przy likwidacji odłogów w Olsztynie odpowiednich warunków pracy i mieszkaniowych — w ub. sobotę z Warszawy...

wy odszedł transport 150 namiotów 12-osobowych, 750 ubrań wiatowanych; wczoraj z Bytomia odszedł transport 1000 łóżek.

Również Centrala Tekstylna w Łodzi wysłała do Olsztyna większą partię koców, sienników, butów gumowych, kożuchów, ubrań roboczych. Wspólnota Pracy zaś bieleńską pościelową, Centrala Rolnicza Spółdzielni delegowała pracowników, aby zorganizowali zaopatrzenie w żywność i punkty ruchome dla sprzedaży artykułów spożywczych. Również Min. Zdrowia wysłała ruchome ambulanse i zabezpiecza opiekę lekarską.

Do tej akcji nie włączyło się dotychczas tylko Min. Handlu Wewnętrznego. Gdy zwrócono się doń o przydział brakującego sprzętu stołowego, Ministerstwo odpowiedziało, że PGR winny zaopatrzyć się w potrzebne naczynia i sprzęt w punktach detalicznej sprzedaży. A punkty te nie posiadają sprzętu, potrzebnego PGR.

Mobilizacja ludzi, maszyn i sprzętu dobiega końca. — Zaczyna się walka o oddanie olbrzymiej polaci urodzajnej ziemi w służbę naszej gospodarki narodowej. O wynikach tej walki decydować będą ludzie. Od ich ofiarnego wysiłku, umiejętności organizacyjnych, zrozumienia wielkości i celu zadania zależeć będzie, czy walka ta zostanie wygrana.

(POJM.)

Bułgaria przed 10-leciem



Dom wypoczynkowy bułgarskiej CRZZ w Welingradzie. Piszący o nim na str. 3

17 powiatów wykonało 90 proc. planu dostaw zboża

Ostatnio 2 dalsze powiaty przekroczyły 90 proc. rocznego planu dostaw zboża dla państwa. Są to powiaty Toruń i Chojnice, w woj. bydgoskim. Ci chłopcy w tych powiatach, którzy dostarczyli 100 proc. wyznaczonej im ilości zboża z tegorocznych zbiorów, zwolnieni zostali z miarek i odsypów.

Zacznie więc do chwili obecnej już 17 powiatów wykonało 90 proc. rocznego planu obowiązkowych dostaw zboża.



Brigada polowa Włodzimierza Tuckiego w składzie: Włodzimierz Tucki, Jan Jaszczyński i Edyta Kozaczek przeprowadza siew żyta na polach PGR — Drulity pow. Pasiek (woj. olsztyńskie). CAF. fot. Zmitrowicz.

W większości województw rozpoczęto siewy POM opóźniają prace

W większości województw gospodarstwa chłopskie i PGR rozpoczęły siewy jesienne, a niektóre z nich zasiały już spore obszary zbożami ozimymi.

Natomiast POM od których w poważnym stopniu zależy sprawne przeprowadzenie siewów jesiennych w spółdzielniach produkcyjnych i gospodarstwach indywidualnych, są nadal w tych pracach opóźnione.

Np. w woj. kieleckim, łódzkim i rzeszowskim POM dopiero rozpoczynają prace siewne, mimo że wiele spółdzielni produkcyjnych, które zawarły z POM umowy na wykonanie tych prac, znacznie wcześniej przystąpiło do siewów zboż ozimych własnymi siłami. Powodem tego jest zbyt późne rozpoczęcie orki przez POM tych województw. POM te nie zorały dotychczas jeszcze nawet połowy pól które zobowiązały się zorać pod zboża ozime. Również w pozostałych województwach — wyjątek stanowią białostockie i warszawskie. POM wykonywały dotychczas małą część orki przedsięwziętych. Toteż ogółem zasiały one zboża ozime w spółdzielniach produkcyjnych i gospodarstwach indywidualnych dopiero na obszarze ok. 3 tys. ha.

Intelektualiści francuscy zwiedzają Polskę

Bawiąc w Polsce 14-osobowa grupa francuskich intelektualistów, wśród których znajdują się m. in. B. Laverne, P. Grappin oraz J. Dresch, odwiedziła Wrocław, Staliność i Kraków.

6 bm. goście francuscy przybyli do Krakowa, gdzie w godzinach przedpołudniowych zapoznali się z zabytkami historycznymi miasta; po południu zaś przyjmowani byli w salach Collegium Maius przez rektora UJ prof. T. Marchlewskiego.

Przyjęcie, w którym uczestniczyli wybitni przedstawiciele świata nauki Krakowa, upłynęło w serdecznej atmosferze. W licznych rozmowieniach goście podkreślali ogromną rolę, jaką odgrywa i odgrywać będzie każde zacieśnienie więzi między naukowcami francuskimi i polskimi dla sprawy utrzymania i utrwalenia pokoju.

Pomimo że naczelnym zadaniem służby agronomicznej, a więc i agronomów POM jest popularyzowanie racjonalnych metod agrotechnicznych — zaniebija się sprawę siewu krzyżowego. Toteż procent oziminy zasiańnych tym systemem jest dotychczas za mały.

»Niechaj Bałtyk stanie się morzem pokoju«

Wielka manifestacja przyjaźni między narodami po przybyciu »Rejsu Pokoju« do Leningradu

LENINGRAD (PAP). 5 bm. tysiące mieszkańców Leningradu witały serdecznie uczestników „Rejsu Pokoju”, którzy przybyli na statku „Batory”.

Port leningradzki udekorowany był flagami Związku Radzieckiego i państw biorących udział w „Rejsie”. Po zejściu uczestników „Rejsu” na ląd, odbył się wiec. Na trybunie zasiadli przedstawiciele państw skandynawskich, Polski i NRD oraz przedstawiciele radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju: Bohater Związku Radzieckiego A. Maresjew, L. Kosmodemianskaja, członek Akademii Nauk ZSRR D. Naliwkin i robotnik Dubinin.

Wiec otworzył odpowiedzialny sekretarz radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju N. Kotow stwierdzając, że „Rejs Pokoju” jest dowodem, iż narody krajów północnych, narody basenu bałtyckiego pragną na równi ze wszystkimi ludźmi dobrej woli na świecie, aby wszędzie robotnicy i chłopcy, uczeni i pisarze, starcy i dzieci mogli bez obawy patrzeć w przyszłość.

„Przyszłość należy nie do ciemnych sił wojny, lecz do jasnych sił pokoju, do milionów ludzi dobrej woli — powiedział Kotow. — Przyszłość należy do narodów walczących o pokój na ziemi! Niechaj wasz przyjazd do Leningradu przyczyni się szlachetnej sprawie umocnienia przyjaźni między narodami!”.

Następnie w imieniu mieszkańców Leningradu powitał przybyłych

przewodniczący Komitetu Wykonawczego Leningradzkiej Rady Miejskiej N. Smirnow oświadczając, że przyjazd do Związku Radzieckiego uczestników „Rejsu Pokoju” przyczyni się do dalszego umocnienia przyjaźni stosunków między narodami.

Z koleí zabrał głos jeden z inicjatorów „Rejsu Pokoju” sekretarz szwedzkiego Komitetu Obrony Pokoju Gunnaes. Dziękując mieszkańcom Leningradu za serdeczne przyjęcie Gunnaes powiedział:

„Ośmiuset uczestników „Rejsu Pokoju” wyruszyło w tę podróż, aby zademonstrować wolę utrwalenia pokoju i przyjaźni między narodami państw północnych. Jesteśmy sąsiadami i wszelkimi siłami będziemy umacniać nasze do-

Sesja komisji granicznej węgiersko-jugosłowiańskiej

BUDAPEST (PAP). Od 31 sierpnia do 3 bm. w Seged obradowała III sesja mieszanej komisji węgiersko-jugosłowiańskiej do spraw pogranicznych. Komisja pracowała zgodnie z układem o rozpatrywaniu i zapobieganiu incydentom pogranicznym, zawartym 28 sierpnia 1953 r. w m. Baja (Węgry) między rządami Węgierskiej Republiki Ludowej i Jugosławii.

Pretendent na stanowisko gauleitera USA w Europie — Adenauer zrzucił „europejską maskę”

Brutalny atak na rząd francuski i parlament

BERLIN (PAP). — Jak donoszą z Bonn, Adenauer nie zadowolili się wywiadem udzielonym dziennikowi „Times” i 4 bm. wygłosił przemówienie radiowe, w którym ponownie zaatakował brutalnie rząd francuski i Zgromadzenie Narodowe za odrzucenie układu o „armii europejskiej”.

— Sytuacja, w jakiej znalazła się Francja — powiedział m. in. Adenauer — jest pożałowania godna, a nawet fatalna...

Nawiązując do wysuniętego przez kierownictwo socjal - demokratycznej partii Niemiec żądania jak najszybszego zwołania konferencji czterech mocarstw, Adenauer oświadczył, że kategorycznie odrzuca to żądanie ponieważ — jak twierdził — „konferencja taka nie odpowiada interesom Niemiec i nie byłaby korzystna dla mocarstw zachodnich”.

Zapowiadając, że prowadzona przez bońskie koła rządzące „polityka europejska” nie ulegnie zmianie, Adenauer ze szczególnym naciskiem podkreślił konieczność „przywrocenia suwerenności republiki federalnej i umożliwienia jej wzięcia udziału w obronie Zachodu bez żadnej dyskryminacji”.

Dodał on, że rząd boński prowadzi ze St. Zjednoczonymi i W. Brytanią rokowania w sprawie przywrócenia Niemcom zach. suwerenności i w sprawie ich remilitaryzacji. Adenauer stwierdził, że USA i Anglia „odnoszą

się z całkowitym zrozumieniem do aspiracji republiki federalnej”.

Oburzenie we Francji

PARYŻ (PAP). Ostatnie oświadczenie kanclerza Adenauera — to jest jego wywiad w dzienniku „Times” i jego sobotnie przemówienie radiowe — wywołały głębokie oburzenie we Francji.

Jak wynika z wypowiedzi prasy paryskiej, wystąpienia Adenauera dowiodły, że rzeczywiste porozumienie z obecnym rządem Niemiec — jest dla Francji niemożliwe.

Francuska opinia publiczna jest szczególnie oburzona jawnym wtrącaniem się Adenauera w wewnętrzne sprawy Francji, a przede wszystkim krytyką stanowiska zajętego przez delegację francuską w Genewie i twierdzeniem Adenauera, że premier Mendes-France nie ma poparcia większości Zgromadzenia Narodowego.

Dziennik „L'Humanité” pisze m. in.: W Justice rzeczy Adenauer domaga się, aby odwetowo Niemiec pozwolono narzucić swój dyktat krajom Europy zach. Adenauer przemawiał do nas w taki sam sposób, w jaki przemawiali hitlerowcy. Zarzuty wysuwane przez niego wobec Francji są wysuwane w imieniu imperializmu niemieckiego.

Najelementarniejsza logika nakazuje Francuzom uczynienie wszystkiego co w ich mocy — pisze dalej „L'Humanité” — aby ukroczyć zakusy tego pretendenta na stanowisko gauleitera St. Zjednoczonych w Europie. Każde zwycięstwo nad polityką Adenauera jest sukcesem sił pokoju.

Dziennik „Liberation” podkreśla, że Adenauer sam zrzucił swą „europejską maskę”.

— Jeśli pan Adenauer — pisze „Liberation” — przemawia do nas takim tonem dziś, gdy jest zdyskredytowany, gdy jego polityka zbankrutowała, gdy nie ma on armii i gdy jedynym jego atutem jest poparcie Waszyngtonu, to możemy sobie wyobrazić, jak traktowałby Francję, gdyby utworzona została „armia europejska”, gdyby miał do dyspozycji odpowiednią ilość dywizji pancernych, brośiadzkie stosunki. Ze wszystkich krajów, które odwiedziłyśmy, wieziemy hasła: „Niechaj Bałtyk stanie się morzem pokoju!”.

W imieniu duńskiego Komitetu Obrony Pokoju zabrała głos Erna Watson oświadczając, iż duńscy i obojęcy pokoju wiedzą, że obrona pokoju jest najważniejszym zadaniem, jakie stoi przed nimi w obecnej chwili.

Sekretarz fińskiego Komitetu Obrony Pokoju Kristina Porkkala oświadczyła, że naród fiński pragnie żyć w przyjaźni ze swym wielkim sąsiadem Związkiem Radzieckim i dążyć do utrwalenia pokoju.

Serdeczne pozdrowienia od obrońców pokoju w Norwegii przekazała ludności Leningradu generalny sekretarz norweskiego Komitetu Obrony Pokoju Solveig Sundman stwierdzając, że narody norweski i radziecki zawsze żyły w pokoju i przyjaźni.

„Jesteśmy głęboko wdzięczni Związkowi Radzieckiemu — powiedział Sunda — za jego udział w wyzwoleniu naszego kraju w 1945 r. Jesteśmy przekonani, że nasz „Rejs” przyczyni się do pogłębienia przyjaźni stosunków między naszymi narodami”.

Przemówienia wygłosili również generalny sekretarz polskiego Komitetu Obrony Pokoju R. Deperasiński i przedstawicielka obrońców pokoju w NRD Riesel-Flierl.

gdyby oddziały nowego Wehrmachtu rozlokowały się na naszej ziemi i gdyby „europejska policja polityczna” kierowana przez hitlerowca Gehlena działała we Francji przeciwko Francuzom?

„Combat” podkreśla, iż Adenauer dowiódł raz jeszcze, że milicyjni Niemcy niczego się nie nauczyli, że ich celem pozostaje nadal opanowanie całej Europy.

W związku z brutalnymi atakami Adenauera na Francję na murach Paryża rozlepieno w nocy z soboty na niedzielę przedruk afisza z 1941 r. Afisz ten podpisany przez hitlerowskiego gubernatora wojkowego Parrya gen. von Stuepnagela oznajmia o rozstrzelaniu w Nantes 50 zakładników francuskich w związku z zabiciem oficera niemieckiego. Stuepnagel zapowiada, że każde rozstrzelanie

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Coventry przyjęło z radością zaproszenie Stalingradu

LONDYN (PAP). Wiadomość, że Komitet Wykonawczy Stalingradzkiej Rady Miejskiej wystosował pismo do burmistrza miasta Coventry z zaproszeniem odwiedzania Stalingradu zostało przyjęte w Coventry z wielkim zadowoleniem.

„Times” donosi, że w związku z tym przywódca większości labourystowskiej w radzie miejskiej Coventry, Stringer oświadczył:

„Z wielką radością dowiedziałem się, że Rosjanie wystosowali to zaproszenie. Zawsze uważaliśmy, że przyjaźń, która istniała między naszymi dwoma miastami w czasie wojny, przyczyni się do zacieśnienia trwałych więzi między Coventry a Stalingradem w czasie pokoju”.

Pierwszy beton na budowę Stalingradzkiej Elektrowni Wodnej

MOSKWA (PAP). Na terenie budowy Stalingradzkiej Elektrowni Wodnej 5 bm. odbyła się uroczystość założenia fundamentu pod budynek elektrowni. Przybyło na nią około 30.000 mieszkańców miasta-bohatera i budowniczych elektrowni.

W fundamencie wmurowano tablicę z napisem: „5 września 1954 r. w budowie gmachu Stalingradzkiej Elektrowni Wodnej ułożono pierwszy beton”.

Nie pomogło 30 mld. dolarów

Amerykańska polityka wojny i siły

wzbudza strach i nieufność w Europie zach.

NOWY JORK (PAP). W dzienniku „New York Journal and American” ogłoszony został nadesłany z Paryża artykuł Kingsbury Smitha, który skarży się, że „obecnie w Europie zachodniej panują silniejsze nastroje antyamerykańskie niż kiedykolwiek w okresie poprzedzającym przystąpienie USA do wojny światowej”. Smith tłumaczy to m. in. „brakiem zaufania do amerykańskiego kierownictwa dyplomatycznego” i „obawą, że polityka amerykańska wywoła ostatecznie trzecią wojnę światową”.

Pomoc udzielona Europie po zakończeniu wojny — pisze Kingsbury Smith — wyniosła około 30 mld do-

larów, a jednak nie zdołała zapewnić nam lojalności większości tych krajów, które nazywamy sojusznikami USA. Im więcej pieniędzy wydajemy St. Zjednoczone w Europie, tym bardziej słabnie lojalność przyjaźni USA.

Najwięcej funduszy otrzymała Francja. Przypuszczają się, że w ciągu 9 lat St. Zjednoczone udzieliły Francji około 60 milionów dol. miesięcznie. Tymczasem prawie każdy dyplomata amerykański w Paryżu może stwierdzić, że obecnie St. Zjednoczone cieszą się we Francji mniejszą popularnością niż kiedykolwiek przed rozpoczęciem tej pomocy.

Agresywne plany USA w Azji Płd.-Wsch.

Artykuł dziennika „Prawda”

MOSKWA (PAP). — W dzienniku „Prawda” z 6 bm. ukazał się z podpisem Obserwatora artykuł pt.: „Agresywne plany USA w Azji Południowo - Wschodniej”. Artykuł podajemy w obszernym streszczeniu.

W stolicy Filipin — Manili — rozpoczęła się konferencja ministrów spraw zagranicznych ośmiu krajów USA, Anglii, Francji, Australii, Nowej Zelandii, Pakistanu, Syjamu i Filipin, poświęcona sprawie utworzenia nowego agresywnego bloku w Azji Południowo - Wschodniej. Projektowany nowy blok wojskowy uzyskał już nazwę SEATO (inicyjały angielskie), czyli „Organizacja Paktu Azji Południowo - Wschodniej”. Prasa amerykańska podkreśla, że SEATO powinna być na Wschodzie tym samym czym jest na Zachodzie NATO (Organizacja Paktu północno - atlantyckiego). Projekt SEATO, podobnie jak NATO, jest tworem dyplomacji amerykańskiej. Autorzy tego projektu stawiają sobie zupełnie konkretne agresywne cele: zdwinięcie sił walczących o pokój, wolność i niezawisłość narodową na Wschodzie.

Czym należy tłumaczyć tak szczerze manifestowane zaniepokojenie mocarstw imperialistycznych o stronę Azji Południowo-Wschodniej?

SEATO nowym wydaniem „paktu antykominternowskiego”

Aby odpowiedzieć na to pytanie musimy przede wszystkim przypomnieć, że po drugiej wojnie światowej, w Azji a w szczególności w jej części południowo-wschodniej rozwinęła się na szeroką skalę walka ludów krajów kolonialnych i zależnych o swą niezawisłość narodową.

W obliczu potężnego ruchu narodowo-wyzwoleńczego mocarstwa imperialistyczne muszą manewrować, godzić się na ustępstwa, aby utrzymać w tych czy innych krajach azjatyckich przynajmniej część swoich pozycji. Usiłują one jednocześnie przygotować kontrofensywę, ażeby odzyskać utracone pozycje, zdławić ruch narodowo-wyzwoleńczy. Stając się zamaskowaną swą rzeczywistą celą, imperialiści głoszą demagogicznie, że walczą nie o zachowanie filarów systemu kolonialnego, lecz przeciwko „komunizmowi”. Imperialiści zajmują takie stanowisko już nie po raz pierwszy. W swoim czasie faszyści spod znaku Hitlera i milicjanci japońscy zmierzali do osłabienia „paktu antykominternowskiego”, pod którego osłoną przygotowywali się do rozpętania nowej wojny światowej.

Fakty świadczą, że projektowany obecnie przez dyplomację amerykańską

kański pakt SEATO jest w gruncie rzeczy nowym, skorygowanym i uzupełnionym wydaniem tegoż „paktu antykominternowskiego”.

Art. 4 projektu SEATO żąda stwierdzenia przez „każdą ze stron umawiających się”, że „agresja komunistyczna, podjęta przez dokonanie napadów zbrojnych w strefie działania układu przeciwko którejśkolwiek ze stron albo przeciwko Kambodży, Laosowi i terytorium znajdującemu się pod jurysdykcją wolnego rządu wietnamskiego (tak propaganda amerykańska nazywa marionetkowy reżim baodaiowski), albo też przeciwko wszelkim(!) państwom i terytoriom, które strony wskazały mogą w przyszłości za jedyną zgodą — stanowić będzie groźbą dla jej pokoju i bezpieczeństwa”.

Jednocześnie artykuł ten wymaga od „każdej ze stron umawiających się” zobowiązania, iż będzie „działać w celu zażegnania tego wspólnego niebezpieczeństwa”.

Podobnie jak w „pakcie antykominternowskim”, również w amerykańskim projekcie SEATO strony zobowiązują się do działania nie tylko w celu odparcia rzekomej „agresji komunistycznej”, lecz także w wypadku, gdy którąkolwiek ze stron znajdzie się wobec „jakiegokolwiek innej(?) groźby prócz napadów zbrojnych, lub gdy wywrze na nią wpływ lub zagrożi jej jakikolwiek (?) inny czynnik lub sytuacja...”.

W ten sposób w układzie SEATO wybrano czysto hitlerowskie sformułowania, aby umożliwić walkę przeciwko ruchowi narodowo-wyzwoleńczemu. Projekt ten sformułowany został uśmiałe tak mętnie i dwuznacznie, że w praktyce każde wystąpienie przeciwko gwałtom kolonizatorów, w obronie demokratycznych praw i wolności może być uznane za „agresję komunistyczną”.

Cele planu SEATO

Agresywna istota amerykańskiego planu SEATO jest tak oczywista, że wszystkie szanujące swą wolność i niezawisłość państwa azjatyckie odmówiły wzięcia udziału w konferencji na Filipinach lub przynajmniej wysłania tam swoich obserwatorów. Nawet Pakistan, mimo iż znalazł się pod kontrolą amerykańską, zdaje sobie sprawę z niepopularności planu

Dulles oświadczył, że organizacja SEATO powinna rozciągać się na Kambodżę, Laos i Wietnam, co jak wiadomo jest sprzeczne z porozumieniami genewskimi, które zakazują tym krajom przystępowania do jakiegokolwiek bloków militarnych.

Dulles wyraził nadzieję, że do układu o SEATO zostanie włączony artykuł, pozwalający „każdemu państwu i terytorium” przyłączyć się do montowanego bloku. Zdaniem obserwatorów zagranicznych, wyraża to dążenie Stanów Zjednoczonych do włączenia w przyszłości w skład bloku SEATO Korei południowej, Japonii i Kijiku Ciang Kai-szeka jako podstawowej siły szturmowej bloku agresywnego.

Dulles przyznał, że wśród uczestników konferencji istnieją rozbieżności.

Przed rozpoczęciem konferencji na szezeblu ministrów, toczyły się przez kilka dni narady ekspertów. Zakończyły się one przyjęciem amerykańskiego projektu układu o SEATO, z tym jednakże, że nie rozwiązano bardzo wielu zagadnień, które przekazano ministrom do omówienia.

O nową politykę Włoch

Artykuł Palmiro Togliatti'ego

RZYM (PAP). „Unita” opublikowała artykuł generalnego sekretarza Włoskiej Partii Komunistycznej Palmiro Togliatti'ego pt. „O nową politykę Włoch”, w którym czytamy m. in.:

„Porażka „europejskiej wspólnoty obronnej” w wyniku głosowania we francuskim Zgromadzeniu Narodowym postawiła przed wszystkimi narodami Europy problem, którego palące znaczenie podkreślaliśmy już dawno. Obecnie konieczne jest stworzenie nowego systemu w stosunkach międzynarodowych i oparcie ich na prawdziwie nowych podstawach... Jeśli istnieje jakiś problem pałacy, to jest nim rozstrzygnięcie kwestii niemieckiej drogą zjednoczenia Niemiec na zasadach demokratycznych, ale oczywiście nie za pomocą tzw. „wolnych wyborów”, tj. wyborów organizowanych przez profeszory Adenauera i amerykańskich maccarthystów, którzy delegują do demokratycznych organizacji robotnicze i przesładowali komunistów.

Kwestia pałacy jest również próbą uregulowania stosunków między wszystkimi narodami Europy. Przeczy temu każda polityka zmierzająca do rozbitcia kontynentu europejskiego na wrogo sobie wojskowe ugrupowania. Włochy zainteresowane są zjednoczeniu Niemiec i w bardziej ścisłym sojuszu wszystkich narodów

amerykańskiego w Azji i uwarunkował udział w rokowaniach manilskich specjalnym zastrzeżeniem stwierdzającym, że jego obecność nie oznacza udziału w SEATO.

Jawne agresywne charaktery projektu amerykańskiego zmusił angielskich uczestników rokowań na Filipinach do zastanowienia się. Jak dowodzi wstępna narada przedstawicieli ośmiu krajów w Manili, delegacja angielska zażądała, aby z tekstu paktu wszędzie, gdzie w projekcie amerykańskim wzmiankuje się o rzekomej „agresji komunistycznej”, usunąć słowo „komunistyczna”.

Delegacja francuska na wstępnej naradzie ekspertów zaproponowała w szczególności, by artykuł paktu dotyczący rzekomej „dywersyjnej działalności” sformułować jedynie „ogólnikowo”.

Zwolennicy wszystkich tych poprawek liczą widocznie na to, że usunięcie słowa „komunistyczna” pomoże do przekonania świata o... pokojowych zamiarach podlegających wojennych.

Rozbieżności wśród uczestników konferencji w Manili

Prasa zagraniczna podkreśla, że główni partnerzy USA w przygotowaniu do zawarcia paktu SEATO — Anglia i Francja — nie okazują bynajmniej entuzjazmu. Stwierdza się w związku z tym, że Eden zrezygnował z udziału w konferencji na Filipinach. Nie przybędzie tam również Mendes-France, co wywołuje jawne rozdrażnienie strony amerykańskiej.

Obserwatorzy obecni w Manili wskazują, że zarysowały się widocznie dwa różne punkty widzenia, Filipiny, Syjam, Australia i Nowa Zelandia, idąc za USA, wypowiadają się za nadaniem paktowi charakteru sojuszu wojskowego, który by nakładał na strony sztywne zobowiązania, Anglia i Francja wolą układ bezsmyślnych zobowiązań, podporządkowany procedurze konstytucyjnej wszystkich sygnatariuszy, Pakistan zastrzegł sobie prawo ustalenia w przyszłości swego stosunku do paktu.

„Prawda” podkreśla, że przedmiotem sporu jest sprawa włączenia do SEATO Laosu, Kambodży i Wietnamu baodaiowskiego, a nawet kwestia strefy działania SEATO. Należy przy tym zaznaczyć, że autorzy projektu amerykańskiego są wyraźnie na bakiem z geografii: W artykule 8 projektu „wyjaśnia się”, że używany w projekcie termin „Strefa działania układu” obejmuje ogólny obszar Azji Południowo - Wschodniej i południowo-zachodniej części Pacyfiku, pomijając jednak rejon na północ od 21° 30' szerokości północnej. Równocześnie jednak w art. 7 stwierdza się: „Za jedyną zgodą stron mogą zaprosić każde (!) inne państwo... Każde zaproszenie w ten sposób państwo może stać się stroną umawiającą się”. Innymi słowy każdy kto zapie się w sieci rozstawione przez organizatorów SEATO, będzie uczestnikiem paktu i wówczas można będzie zaliczyć ten kraj do Azji Południowo-Wschodniej.

W sprzeczności z kartą NZ

Starając się wybielić agresywną istotę swych planów, autorzy projektu amerykańskiego usiłują jak zwykle ostonić się szyldem ONZ. We wstępie i w pierwszym artykule projektu nowego sojuszu wojskowego podkreśla się szumnie „wiązać w cele i zasady Karty Narodów Zjednoczonych”. Usiłując usprawiedliwić tworzenie agresywnych bloków, Dep. Stanu USA powołuje się zazwyczaj w takich wypadkach na artykuł 25 Karty NZ zezwalający na organizowanie porozumień regionalnych.

„Ale nawet formalnie rzecz biorąc, pakt wojskowy montowany przez dyplomację amerykańską w Azji Południowo - Wschodniej nie jest organizacją regionalną. Jaką bo-

wiem organizacją regionalną może być SEATO, skoro jego organizatorzy pochodzą z obu półkul, a ponadto zamierzają wciągać do swego pstręgo bloku „wszelkie” państwa, podczas gdy nie należą doń różne kraje znajdujące się w Azji Południowo - Wschodniej?”

Istotnie, spośród ośmiu krajów biorących udział w tworzeniu SEATO, sześć krajów — USA, Anglia, Francja, Australia, Nowa Zelandia i Filipiny — nie są krajami azjatyckimi. Pakistan obecny jest na konferencji z zastrzeżeniami. W ten sposób w imieniu całej Azji Południowo-Wschodniej występuje sam tylko... Syjam uzależniony od USA. Czy nie słuszniej będzie nazwać SEATO właściwym mianem — agresywnego bloku państw kolonialnych? Cele i zadania tego bloku nie mają nic wspólnego z interesami i pragnieniami narodów Azji.

O tym, że jest właśnie tak, świadczą również okoliczności, że organizatorzy SEATO wbrew uchwałom konferencji genewskiej usiłują wciągnąć do tego bloku wojskowego w ten lub inny sposób Laos, Kambodżę i Wietnam południowy. Znaczy to, że organizatorzy SEATO, pomijając wszystkie swe inne dążenia, stawiają przed sobą zadanie stordowania rozejmu w Indochinach.

Istnienie takiego planu potwierdził, aczkolwiek w pośredniej formie, taki oficjalny reprezentant amerykańskiej polityki zagranicznej jak zastępca sekretarza stanu USA Bedell Smith, który oświadczył 1 sierpnia w Waszyngtonie, że w pewnych okolicznościach organizacja SEATO może automatycznie (?) „przebrać” działalność, których charakteru nie trudno się domyśleć.

Gdy wszystko to weźmiemy pod uwagę, rozumiemy czujność, z jaką szeroka opinia publiczna krajów Azji i nie tylko Azji śledzi próby skłecenia nowego wariantu „paktu antykominternowskiego”, podejmowane na Filipinach przez dyplomację amerykańską. Narody Azji przeciwstawiają tym knowaniom swoją walkę o pokój i bezpieczeństwo.

Otwarcie 86 Kongresu Trade Unionów

Przemówienie przewodniczącego w sprawie polityki wojennej

LONDYN (PAP). 6 bm. rozpoczął się w Brighton 86 doroczny kongres brytyjskich zw. zaw. W obradach kongresu bierze udział 973 delegatów. Reprezentują oni 184 zw. zaw. skupiające ponad 8 mln. członków.

Otwierając kongres przewodniczący Rady Generalnej brytyjskich zw. zaw. J. Tanner podkreślił, że w obecnej sytuacji wielką rolę odgrywają narody Azji i zwrócił uwagę na rolę Indii w zlagodzeniu napięcia międzynarodowego. Tanner z uznaniem wyraził się o uchwałach konferencji genewskiej. Pokojowego współistnienia nie da się jednak uzyskać tak długo — oświadczył Tanner — dopóki na czołowych stanowiskach państwowych znajdują się ludzie o tak szaleńczych poglądach, jak Li Syn Mana, czy też ludzie, którzy również uważają, iż rozbieżności międzynarodowe należy usunąć w drodze wojny.

Tanner wyraził zaniepokojenie w związku z wiadomościami, iż specjalna komisja Kongresu amerykańskiego zaleca, aby St. Zjednoczone dały do zawarcia porozumienia z innymi krajami w sprawie zerwania wszelkich stosunków handlowych i dyplomatycznych „ze światem komunistycznym”.

Z aprobatą przyjęli delegaci oświadczenie Tannera: „Protestujemy energicznie przeciwko próbom poniewierania nam ze strony jakiegokolwiek starszego brata”.

Z drugiej strony Tanner oskarżył „komunistów całego świata” o to, że

USA zbroją Koreę Płd.

Dostawy dla floty i lotnictwa

NOWY JORK (PAP). Lissynmanowski „minister obrony” Son Won Ja zawiadomił Li Syn Mana, że St. Zjednoczone zamierzają rozpocząć w bm. „wzmacnianie południowo-koreańskich sił zbrojnych”.

Pomoc USA przeznaczona będzie w głównej mierze dla marynarki wojennej i lotnictwa wojskowego. Rząd południowo-koreański zażądał, aby dostarczano mu łodzi podwodnych, kontroptorowców i samolotów o napędzie odrzutowym.

Przedstawiciel min. obrony USA oświadczył: „Południowi Koreańczycy chcą rozbudować swe siły zbrojne. Pomożemy im w tym”.

Tysiące pracowników PKP realizuje zobowiązania podjęte dla uczczenia «Dnia Kolejarza»

W dalszym ciągu ze wszystkich stron kraju napływają meldunki o dziesiątkach tysięcy pracowników kolejnictwa o wykonaniu zobowiązań, podjętych dla uczczenia „Dnia Kolejarza”. Większość tych meldunków świadczy o lepszym niż w latach ubiegłych przygotowaniu kolejarzy do przeprowadzenia tegorocznej jesiennej kampanii przewozów.

Po przemówieniu Adenauera

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

dalszych 50 zakładników francuskich, jeśli sprawy zabójstwa nie zostaną wydane przez ludność.

Pod reprodukcją afisza znajdują się słowa: „W imię sprawy, o którą walczymy i za którą ginie bohaterzy wojenni o wolność Francji”.

Niezadowolenie w Anglii

PARYŻ (PAP). Korespondent agencji France Presse donosi z Londynu, że oświadczenie Adenauera o rokowaniach ze St. Zjednoczonymi i Anglią bez udziału Francji wywołało niezadowolnienie w brytyjskich kołach politycznych.

Jak podkreśla korespondent, w kołach tych usiłują przedstawić sprawę w taki sposób, jak gdyby nie chodziło tu o rokowania, lecz o „wymianę poglądów, której Anglia dokonuje nie tylko z Niemcami zach., lecz także z Francją”.

Oświadczenie Ollenhauera

BERLIN (PAP). W związku z przemówieniem radiowym Adenauera przewodniczący socjal - demokratycznej partii Niemiec Ollenhauer podkreślił, że „kanclerz woli najwidoczniej ratować swą zbankrutowaną „politykę europejską”, niż prowadzić politykę wodzącą do przywrócenia jedności Niemiec”.

Na stacjach, odcinkach drogowych, węzłach i w zakładach produkcyjnych warszawskiego okręgu PKP ponad 30 tys. pracowników podjęło i realizuje postanowienia, aby uczcić swoje święto.

Realizacja zobowiązań kolejarzy przyczynia się m. in. do sprawniejszego niż w rub. przebiegu przygotowań do jesiennych przewozów. Już w sierpniu br. przekroczono plan o 19 proc., mimo poważnie zwiększonych w tym roku zadań.

Dzięki dobrej pracy drużyn parowozowych i konduktorskich, pracowników służby drogowej, manewrowej i innych, w walce o regularność zgodnie z rozkładem jazdy, kolejarzy stołecznych węzłów należą do produkujących w kraju. Dzięki realizacji zobowiązań podjętych z okazji „Dnia Kolejarza” osiągają oni wskaźnik regularności 99,99 proc.

Około 2 tys. pracowników drużyn parowozowych stosuje różne formy racjonalnego opalania parowozu.

Przeszło 50 tys. kolejarzy okręgu stalinogrodzkiego realizuje zobowiązania podjęte dla uczczenia „Dnia Kolejarza”. Maszyniści z parowozowni w Rybniku w celu przyspieszenia przewozu węgla i koksu oraz obniżenia kosztów transportu, prowadzą na trasie Denbiensko — Zdzieszowice „ciężkie pociągi” o wadze o 400 ton wyższej niż przewidują normy.

Realizacja zobowiązań przez ponad 30 tys. kolejarzy okręgu poznańskiego przyczynia się m. in. do usprawnienia przewozów, skrócenia terminu remontów wagonów i parowozów, zaoszczędzenia większej ilości węgla itp.

Np. załogi parowozowni towarowej w Poznaniu przewiozły w ciągu miesiąca dodatkowo 47,947 ton towarów oraz oszczędziły znaczne ilości węgla.

Utworzenie

Państwowej Inspekcji Sanitarnej

Dekretem Rady Państwa z 14 ub. m. powołano do życia Państwową Inspekcję Sanitarną.

Do najważniejszych zadań Państwowej Inspekcji Sanitarnej należy: wykonywanie nadzoru sanitarnego; zwalczanie chorób zakaźnych i zawodowych oraz zapobieganie ich powstawaniu; popularyzowanie wśród ludności zasad higieny i zapobiegania chorobom.

Pracą PIS kierować będzie Główny Państwowy Inspektor Sanitarny, powoływany przez Prezesa Rady Ministrów. Organem doradczym Głównego Państwowego Inspektora Sanitarnego jest, powołana dekretem, Rada Sanitarno-Epidemiologiczna.

Przy wszystkich radach narodowych — wojewódzkich, powiatowych, miejskich i dzielnicowych — powołani zostaną państwowi inspektorzy sanitarni, którzy zostali upoważnieni m. in. do wstępu do zakładów pracy i instytucji w celu przeprowadzania kontroli sanitarnej.

Wzrost i wyższa jakość produkcji

Załogi 16 wielkich zakładów włókienniczych wykonują postanowienia umów zbiorowych

Ostatnio w 16 wielkich zakładach wszystkich branż przemysłu włókienniczego, w których zawarto wiosną br. zakładowe umowy zbiorowe, dokonano kontroli przebiegu realizacji postanowień tych umów.

Kontrola wykazała, że załogi wspomnianych zakładów, z wyjątkiem 4 zakładów w przemyśle włókienniczym, wywiązały się z zobowiązań, osiągając wzrost wydajności pracy, podniesienie jakości wytwarzanych towarów i znaczną obniżkę kosztów własnych. Ma to m. in. miejsce we wszystkich sześciu zakładach przemysłu bawełnianego, w Zdunsko - Wolskich Zakł. Przem. Pończ. oraz w Zakładach Dziewiarskich im. Głazewskiego.

Duże osiągnięcia uzyskała załoga Południowo-Lódzkiego Zakł. Przem. Jedwab. Przekroczyła ona o 31,2 proc. planowany wskaźnik wzrostu produkcji, zmniejszyła ilość braków o 6,4 proc. do 3,5 proc., podniosła jakość wytwarzanych towarów, osiągając wskaźnik produkcji towarów i gat. nieomal równy temu, jaki zobowiązali się włókiennicze rze zakładów uzyskać do końca br. Załoga wygospodarowała do tychczas dodatkowo, ponad zobowiązania zawarte w umowie, 175,5 tys. zł.

Również większość postanowień zakładowych umów zbiorowych dotyczących spraw bytowych została przez dyrekcje, poza 4 zakładami przemysłu włókienniczego, wykonana, przynosząc ogólną i wyraźną poprawę warunków bytowych i rozwój placówek socjalnych.

Nie nastąpił natomiast w wyniku realizacji umów przełom w pracy załóg ani kierownictwa czterech wielkich zakładów przemysłu włókienniczego, w których zawarte zostały zakładowe umowy zbiorowe. Główną tego przyczyną jest słaba nadal praca załóg i kierownictwa partyjnych jak i związkowych w tych zakładach. Szczególnie niekorzystnie sa braki w postępie w ZPW im. 9 Maja w Łodzi oraz w ZPB im. J. Kluski w Bielsku. W zakładach tych nie są realizowane nie tylko zobowiązania podniesienia produkcji pod względem ilości, ale nawet bieżące zadania produkcyjne. Tak np. plany w tkalni realizowane są w wysokości 94-95 proc., a w wykończalni w 97-98 proc. Jakość produkcji nie tylko że nie osiągnęła planowanej, ale spada w porównaniu z poprzednim okre-

sem. Przekraczane są plany kosztów własnych.

Nie zostały tu również wykonane przez kierownictwo zakładów postanowienia umowy zbiorowej w dziedzinie BHP, socjalnej i kulturalnej. Fundusze na te cele wykorzystane zostały w ciągu 7 miesięcy zaledwie w dwudziestu kilku procentach.

Święto «Humanite»

Wielki wiec w Paryżu

PARYŻ (PAP). Nieprzebrane tłumy przybyły w niedzielę do Łasku Vincennes, by wziąć udział w dorocznym święcie centralnego organu Francuskiej Partii Komunistycznej. O godz. 16 rozpoczął się wiec.

Członek Biura Politycznego FPK E. Fajon wygłosił przemówienie poświęcone niezłomnej walce dziennika „Humanite” w obronie praw francuskich mas pracujących. Wzwał on klasę robotniczą i wszystkich republikanów, aby umacniali jedność akcji, aby z jeszcze większą energią kontynuowali walkę o pokój, przeciwko wszelkim próbom tworzenia bloków agresywnych i remilitaryzacji odwetowych bońskich.

Rozmowy gospodarcze na Targach Lipskich

BERLIN (PAP). Z okazji otwarcia dorocznego Międzynarodowych Targów Lipskich, min. handlu zagranicznego i międzynarodowego NRD, K. Gregor wygłosił przemówienie, w którym podkreślił, że Targi Międzynarodowe w Lipsku są wyrazem dążenia do nieograniczonej wymiany handlowej między krajami całego świata i stanowią „największą tego rodzaju imprezę na świecie”.

W czasie przyjęcia przedstawiciele instytucji gospodarczych poszczególnych państw, wystawcy i goście z licznych krajów, jak również z obu części Niemiec przeprowadzili rozmowy na temat aktualnych problemów gospodarczych i zwrócili uwagę na możliwości rozwiązania tych problemów za pośrednictwem Lipskich Targów Międzynarodowych.



...Ale to Puhaczowie wyłożyli dokumenty Edvard Kwaśniewski (tot. r. 1.)

Przed 10-leciem Ludowej Bułgarii

Pałac Ludzi Pracy

(Korespondencja własna »Życia«)

Wrzesień 1954 r.

Prawdziwe to szczęście spędzić urlop w domu wypoczynkowym Centralnej Rady Związków Zawodowych Bułgarii w Welingradzie — słuszenie zwanym „Pałacem ludzi pracujących”.

Piękny dzień letni.

Nagrany bruk młodego miasta promienie ciepła, z sąsiednich gór, o wierzchołkach pokrytych śniegiem, ciągnie jednak rześki ochładzający powiew. Wciąż tu walczą skwar letni z górskim chłodem. Powietrze jest rześkie i krystalicznie czyste; oddycha się pełną piersią. Idziemy szeroką ulicą prowadzącą do „Pałacu”.



W pogoni za pełnią życia...

Jako „nieodłączną rozrywkę towarzyską” reklamowano niedawno na szpaltach gazet amerykańskich „gumowa, portatywna i fosforowa maska potwora Frankensteina” (ściśle według kreacji filmowej Borisa Karloffa). Maska ta miała wywoływać tak świeże, a zarazem nieco wstrząsające efekty towarzyskie, że nawet zabiegano, by jej nie demonstrować „osobom chorym na serce”.

Ostatnio — dla odmiany — pojawiły się w dziennikach amerykańskich ogłoszenia, oferujące... „włosy z klatki piersiowej Ta rzana”. I to „we wszystkich kolorach”.

W ileż czarujących uroków musi oblać życie towarzyskie w USA! W Europie znaliśmy dotychczas peruki jedynie na głowę...

Amerkański Sinobrody

W „New York Journal American” zamieszczono nader okazałe ogłoszenie (w formacie 54x40 cm) następującej treści: „Zona Tommy Manville’a, Anita Manville, opuściła jego dom, ognisko domowe i łóżko. Dlatego Tommy Manville nie odpowiada za ewentualne długie swej żony. Podpisano — Tommy Manville”.

Redakcja pisma, najwidoczniej przychylnej nieusposobiona do nadawcy tak pokaznego insynuacji, dodaje do siebie w osobnej notatce, iż jest on „krokiem aszuntu”, a płochą Anita była z kolei jego dziewczyną.

Miejmy nadzieję, że i tym razem „ognisko domowe” mr Manville’a będzie nie zbyt długo pozbawione kapłanki.

PAL

Z dwóch stron cieniste drzewa rzucają na trotuary gęsty cień. Na skrajach miasta drzew jest mniej — szeregi ich giną daleko w polu wzdłuż szosy. Przechodząc przez maleńki most, przetrzymany przez rzeczkę, która płynie kotłową gromadzącą wody welingradzkiej żródła mineralnych. Po lewej stronie bliższą szklaną dachy oranżerii, zbudowanych w pobliżu gorących źródeł. Za nimi kołyszą się wysokie sosny wielkiego lasu, nad ich wierzchołkami widać wieżę pałacu.

Zanim przejdziemy przez sosnowy las i wejdziemy na białe stopnie pałacu — mijamy dwa młode skwery z drózkami wysypanymi piaskiem, biało malowanymi ławkami, wodotryskami i niezliczonymi młotem kłombów, które z czerwonymi, żółtymi i pomarańczowymi kwiatami rzuconymi na zielone tło trawy, wyglądają jak pstre kobierce.

Na kamiennych schodach spotykamy uśmiechnięte dziewczęta, robotników spoglądających ciekawie ku miastu.

Obszerny przedśrodek wykładany młokami dywanami, przystrojony cennymi obrazami, miękkie fotele i kanapy, orzechowe taborety w stylu narodowym, zdobne w rzeźby z okresu odrodzenia bułgarskiego. Na ścianach wiszą portrety wodzów proletariatu.

Starczy człowiek o słych włosach wita nas uprzejmym uśmiechem przy małym okienku.

— Pokażcie nam pałac — prosimy go — może ktoś z personelu oprowadzi nas po gmachu.

— Kogóż by wam dać! — zakłopotali się starszuszki — Jest tu nas pięćdziesiąt osób na etacie...

Centralna Rada Związków Zawodowych Bułgarii zbudowała ten dom w r. 1952 z funduszy ubezpieczeniowych. Każdy turnus trwa 14 dni. W ciągu roku przebywa tu sześć tysięcy wczasowiczów. Taksa za czternastodniowy pobyt wynosi osiemdziesiąt lewów, co równa się wysokości przeciętnej czterodniowej zarobku. Wartość wyżywienia przygotowywanego pod kontrolą lekarską sięga 5000 kalorii.

Piękna jadalnia dysponuje na wzór restauracji — bogatym wyborem potraw. Wczasowicze zamawiają obiady według gustu. Posiłki wydaje się tu cztery razy na dzień.

Jadalnia jest zradiofonizowana. W chwili, kiedy rozmawialiśmy w jadal-

Nad kanałem Wieprz — Krzna (2)

Obywatelu inżynierze — wybiegajcie!...

(Od naszego specjalnego wysłannika)

ZACZĘŁA się reambulacja. Po polsku i po prostu znaczy to: uzgadnianie trasy kanału Wieprz — Krzna z życzeniami ludności.

Kto by tam kiedyś (nie tak dawno...) dbał o zdanie chłopów? Kto by go wypytawał, kiedy lepiej pusić wodę, albo ją zatrzymać? Podobnie było z kolejami i szosami, nieraz biegiły z dala od miast i osiedli, na przelaz, jak wygodniej projektantom, albo... kombinatorom.

Projekt inż. Kwapiszewskiego zrodził się w nowym ustroju, nowym też wyraża się stosunkiem do interesów ludności wiejskiej. Dlatego inżynierowie pilnie zabiegają o chłopskie współuczestnictwo w końcowym opracowaniu projektu, z uwagą i obowiązującą słuchając głosów dotyczących szczegółów budowy. Wypadnie więc nieraz zmienić coś niecoś. Raz odsu-

nąć bieg kanału od wioski, innym razem przybliżyć go ku chałupom, jako że właśnie chłopcy umyśliли sobie, iż w którymś tam miejscu powinien np. stanąć „port” dla łodzi i barek, albo most polepszający komunikację.

Z tym wszystkim wiąże się też sprawa odszkodowań i uregulowania prawnego za kawałki ziemi wzięte pod budowę kanału. Pod koryto bowiem kanału trzeba zająć przeszło 350 hektarów.

Z miejsca powiedzmy, iż zagadnienie to traktuje się niewłaściwie i szlamarnie. Przede wszystkim właściciele gruntów, już nawet ruszonych kopaczkami, nie wiedzą, kto, kiedy i jak załatwi wyrównanie. Ziemi chłopów na taki cel nie żałują, wielu gotowych oddać ją za darmo, ale denerwują się inną drobnostką. Chodzi im o zmniejszenie obowiązkowych dostaw zboża, mleka, żywności i podatków, o tyle, ile ziemi zabiera kanał.

Melioratorzy przyznają rację zainteresowanym, ale przecież sprawa leży w kompetencji rad narodowych. Te natomiast są jakby obojętne. Więc chłopcy, pomijając władzę terenową, idą podania daleko i wysoko: do Lublina, do Warszawy. Z piętnaście takich podań wyszło z Ewaporu (gm. Pawłów, pow. Chełm), kilkanaście z Doruchowa.

Zdaje się, iż pomogły tu jakieś okólniki pobudzające urzędników. Jednakże załatwić to trzeba generalnie i, szybko.

W tym urzędzie. Nawyk taki sam jednak nie ukształtuje się. Potrzebna i w tym również duża praca polityczno-świadomościowa. Jeszcze jej nie zaczęto.

Przejechaliśmy kawał „świata” nad kanałem. Wszędzie po wioskach zadawałem napotkanym pytania:

— Jaki pożytek z kanału i z całej tej roboty?

— Ci, którzy już nawet chodzili (przejeżdżali) do kopania kanału odgadywali przeważnie tak:

— Ano, szli ludzie ze wsi, to i ja. Soltys mówił, że trza, to i owszem. W kupie to i wesoło było...

— A po co budujecie ten kanał? Jakli długi będzie? — pytam.

— Powiadają, że na „okrętach” będziemy pływali. I żeby nie zalewało... A skąd dokąd, to coś, podobno, pisali, tylko że człowiek pamięci do pamiętania nie ma...

Mniej więcej tyle wiadomości zdobyłem od jakichś 30 czy 40 zapytanych. Ale w Puhaczowie (gm. Brzeziny, pow. Lublin) rzecz dokumentnie i z pełną świadomością wyłożył Edward Kwaśniewski. Ma lat 66. Gospodarczy na przed-człowiek 3 ha. Partyniowy od 1925 r. Niezależnie laty bandycki zabił mu żonę. Wymordował też wtedy we wsi 22 młodych i bardzo wartościowych ludzi. Podniósł się z bólu Kwaśniewski. Jest we wsi — można powiedzieć — wyka-

JESLI biurokracja nie udreczy i nie przeszkodzi — woda kanałem pójdzie za dwa lata. Piszę: biurokracja, bo jej tu nie brak. Chyba zgodzimy się, że do tak wielkiej pracy jak kanał Wieprz — Krzna i meliorowanie przeszło 100 000 ha — potrzebny jest duży zespół fachowców. Mamy wciąż jednak niedostatki w kadry melioratorów, toteż skoro już inż. Kwapiszewski (dyrektor Woj. Zarz. Wodno-Melioracyjnego w Lublinie, inicjator, projektant i kierownik budowy kanału Wieprz — Krzna), wytrzasnął gdzieś inżynierów i techników — na leży im i jemu wszystko ułatwić.

Tymczasem, i na przykład, inżynier Zygmunt Zubrzycki nie może od dwóch lat dostać mieszkania w Lublinie. „Dojeżdża” więc z Bełżyc (34 km) PKS-em. Raz go autobus o godzinie 5 rano weźmie, często — nie, bo przedzieje wydawany. W Lublinie roboty huk, więc inżynier musi nie raz zostać po odjeździe PKS. Nocuje gdzieś i jak, odzyskuje się byle jak, bo nie ma paragrafu, który by w takich razach przewidywał diety. W domu odległym o 34 km zostaje młoda żona z niemowlęciem. Ani dawać komu urządzić, a z obiadem czekać i nie doczekać się... Żona próbuje pomścić. Maż wysześci i zmierzniał, ale upewnia małżonkę, że w końcu zamieszkają po ludzku. Od dwóch lat to powtarza, bo w Woj. Radzie Narodowej także od dwóch lat przyrzekają.

Drugi inżynier, Edward Sagan, tym samym podlega doświadczeniom, ale ten zapowiada, że nie wytrzyma nerwowo i podzie się w świat.

Inne przykłady. Inż. Kwapiszewski wyrwa się z biura w tzw. teren „Skoda”, która zrobiła już 140 000 km, wybiła kiedyś w pasażerom, bo „drzwi się same otwierają, oj”. Nowy wóz ma nadejść — kiedy? Nie ma linii telefonicznej wzdłuż kanału — musowo więc ganiać tam wszędzie samochodem.

Kiedyś (w lipcu) potrzeba było na gwałt 3000 łopat, ponieważ hurmem ruszyli do roboty chłopcy i ekipy łączności miasta ze wsią. Dawaj, szukać łopat!

W miejscowych sklepach nie mieli. Inż. Kwapiszewski miał już papierkę na kupno podpisany przez ministra, potwierdzony przez PKPG. Pchnął więc „zaopatrzeniowca” samochodem ciężarowym do... Stalinozdroju. Tam zżalające bleganinę skierowano do... Bytomia. Tam znowu dyr. Miller uciął krótko: — Wybićcie sobie z głowy 3000 łopat, i nie rzucać się, bo nie nie dostać nicie...

Po targach jednak dał łaskawie... 500 łopat i wysłał po nie delikwenta do... huty Ostrowiec. Zaopatrzeniowiec odebrał łopaty, ale skłócił swoją drogę i paszki. Na domiar złego, widział na składzie całe góry łopat. Nawet mu powiedział, że mógł ich dostać 10 razy tyle, niż mu przyznano, oby lino „papierki” był.

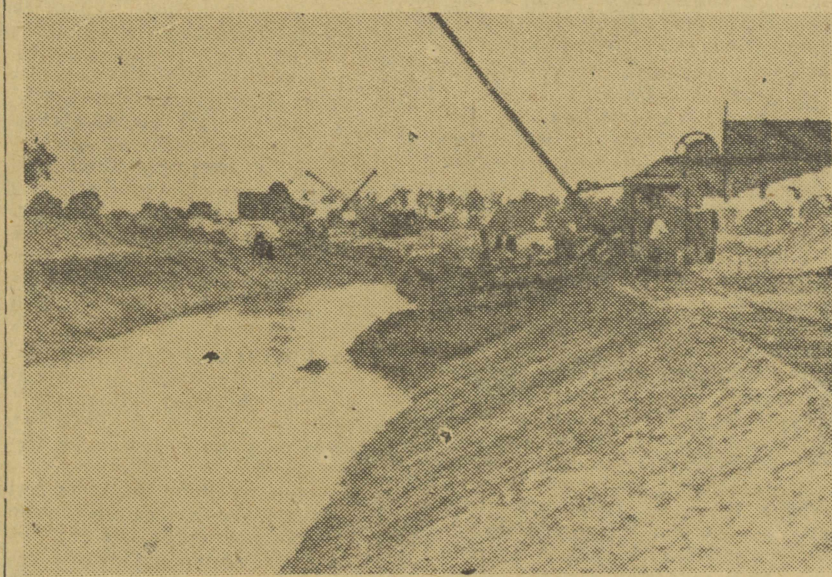
Pewnego razu trzy koparki, które zaczęły pod Doruchowem ryc kanał — sfotografowali fotoreporterzy. Na drugi dzień wszystkie stanęły. Pękły stare wysłużone liny. Co robić? Oczywiście, natychmiast pismem o przydział, o zgodę, o skierowanie. A koparki co — mają przez ten nieobliczalny czas stać?

Inż. Kwapiszewski znowu pchnął kogos w świat po liny. Kupił je w... Toruniu 300 metrów za 16000 zł. Bez „papierków”.

— Żebym ja nie wybiegał naprzód, to (zawahał się chwilę, potem machnął ręką, ale dokończył) ...z tym kanałem też gałali, że Kwapiszewski zwirował...

Obywatelu Inżynierze — wybiegajcie nie napróżd!

ROMAN IZBICKI



Na pierwszym odcinku kanału pracują koparki mechaniczne.

(fot. r. 1.)

I jeszcze słowo o... propagandzie. Natychmiast powinno się zrobić jakąś dobrą ilustrowaną broszurkę o całokształcie wielkiego przedsięwzięcia. Te broszurki (nakład co najmniej 50 000 egzemplarzy) trzeba by rozprowadzić po wsiach, aby ludzie wzdłuż kanału Wieprz — Krzna dokładnie rzecz rozumieli i nie słuchali różnych „klitubajduś”.

PLAN ZAKŁADA olbrzymią pomoc chłopów w budowie kanału głównego i pobocznych oraz w zagospodarowaniu pól, łąk i pastwisk. Własnymi rękami ludność miejscowa wykona 80 proc. roboty. Po to już np. tworzą się zespoły uprawowe. Najmniejszy taki zespół bierze w opiekę 10 ha terenu. Ma to wszystko dla powodzenia sprawy znaczenie zasadnicze, a m. in. i takie, że skoro ktoś własnym trudem coś stwarza, ten potrafi też własną pracę mocniej uszanować. Jakóż chodzi tu o to, aby przez współudział ludności w melioracjach przy kanale — wdrożyć wszystkich, od dziecka poczynając, do opieki nad ca-

dowca każdej sprawy ogólnej, doradca sąsiedziom i działaczem gromadzkim.

Gospodarski w Puhaczowie jest 360. Do kopania odcinka kanału wyszło (tuż przed zimy) 120 mężczyzn i kobiet. Przez trzy dni na zmianę każdy ukopał po 7 metrów sześciennych. Po żniwach znowu jeli się łopat.

Tak zresztą dzieje się wszędzie na długiej trasie kanału. Ochoła jest duża, gdy tylko żywo i prosto odwołają się do chłopskiego sumienia. Tym ruchem społecznym wypadnie mądrze pokierować, ogarniać on bowiem kilkadziesiąt tysięcy ludzi.

W każdym bądź razie nie w ten sposób, jak w lipcu br. kiedy to niektórzy „działalce” wskazali „mobilizować”, obiecując po 80 zł dziówki, gumowe buty, piwo za darmo...

Trzeba natomiast zrobić ewidencje ludzi, koni i wozów, opracować plany szczegółowe i harmonogramy, aby każdy znał swoje miejsce, czas i zadanie.

Nerudy znane jest ludziom pięciu części świata i Chilijczycy słusznie są dumni ze światowej sławy swego narodowego poety. Rząd chilijski był powiadomiony o celu mojej podróży i wydał mnie oraz moją żonę wizy na trzymiesięczny pobyt w kraju. Dyspozycja w sprawie wydania wiz była zatwierdzona przez prezydenta republiki.

Przyjeżdżaliśmy do Santiago 5 sierpnia. Na lotnisku policja sprawdziła nasze paszporty, celnicy przejrzyli bagaż. Już chcieliśmy podejść do tłumy witających nas, gdy z miasta przybył oddział tzw. „międzynarodowej policji”. Ani moje protesty, ani protesty senatorów i deputowanych do parlamentu, którzy byli obecni przy rewizji, nie działały na policjantów. Jeden z policjantów uświadomił, że mogliby zostać bokserem, gdyby nie stał się policjantem, i siłą odebrał mi dyplom Nagrody Stalinowskiej.

Oto co zabrał przedstawiciel „międzynarodowej policji”: dyplom o nagrodzeniu Pablo Nerudy; przekład na rosyjski poematu Nerudy „Powstanie, na pieśń”, album ze zdjęciami przedstawiającymi zabytki moskiewskiego Kremla, który wiozłem dla poety; zbiorok kryzysów w języku francuskim; gazety francuskie wychodzące w Dakarze, przez który przelatywałem po drodze; żartobliwe powiadzenie, że przelecieliśmy równik i wydaje pasażerom towarzysztwo lotnicze „rozkład lotów”; spis łacińskich nazw roślin dekoracyjnych rosnących w Chile, w który zaopatrzyłem się, jako że jestem ogrodnikiem-amatorem.

Oświadczyłem, że będę na lotnisku oczekiwał zwrotu zagrabionych mi rzeczy.

Przewodniczący Izby Deputowanych Kongresu Chile, Baltasar Castro, pojechał do ministra spraw wewnętrznych, generała Abdon Parra. Minister kazał zwrócić mi natychmiast zabra-

ne rzeczy. Przesiedliśmy na lotnisku cały dzień. A wieczorem minister spraw wewnętrznych oświadczył dziennikarzom, że nie wydawał rozkazu odebrania mi dyplomu i innych rzeczy, jednak jeśli w sprawę wnieśli się policja polityczna, to wiodzie ma ona do tego swoje powody. Minister dodał, że oświadczenie nie chciałem w najmniejszym stopniu niepokoić i że mogę swobodnie przebywać w Chile przez trzy miesiące.

Tego samego wieczoru dziennikarzy wezwał prefekt Raul del Campo i oświadczył im: „Wśród dokumentów odebranych p. Erenburgowi jest wiele dyrektyw dla partii komunistycznych Ameryki, szczególnie zaś dla partii chilijskiej. Dyrektywy te są opracowane przez Kominform i kongres komunistycznych partii, który odbył się niedawno w Genewie”.

6 sierpnia gazety wyszły z sensacyjnymi nagłówkami: „Pięć milionów peso w bagażu Ilji Erenburga”, „Tajny kongres komunistyczny w Chile”, „Czerwony arsenał zagroza Chile”. Dziennik „La Ultima Hora” doniósł, że kierownik policji politycznej odmówił wykonania rozkazu ministra spraw wewnętrznych.

7 sierpnia kierownik policji politycznej, senator Monje, potwierdził, że u mnie „znaleziono różne tajne instrukcje”. Jeśli chodzi o dyplom, to tłumaczy się go na język hiszpański i poddaje laboratoryjnym badaniom. Jednocześnie senator Monje rozdał dziennikarzom fotografie dyplomu, który był wydrukowany w języku hiszpańskim. O tym, jak można tłumaczyć z hiszpańskiego na hiszpański, nie wspominał.

Minister spraw wewnętrznych, na pytania dziennikarzy, czy policja polityczna naruszyła jego rozkaz, odpowiedział wymijająco: „To przesada”. W gazetach pojawiły się protesty różnych działaczy politycznych, związków pisarzy, zjednoczonych związków

zawodowych, przy tym wiele osób i organizacji, wyrażających swój protest, dalekich było od sympatii do komunizmu. Wiele senatorów i deputowanych zwróciło się bezpośrednio do prezydenta. Odkryło się posiedzenie rządu poświęcone temu zagwiesi, związanemu z wręczeniem nagrody Pablo Nerudzie. Wieczorem trzech policjantów przyniosło mi zagrabiony dyplom. Senator Monje oświadczył, że inne zabrane dokumenty nie zostaną zwrócone, gdyż są one „przejęte”. Dziennik „La Tercera Hora” oświadczył, że „śledztwo trwa”.

Tego samego dnia — 7 sierpnia — zostało opublikowane doniesienie, które przytoczę dosłownie, pozostawiając wszystkim wyciągnięcie własnych wniosków o poziomie umysłowym jego autorów: „Generalny sekretarz rządu, senator Osvaldo Koch, oświadczył, że u Ilji Erenburga zostały znalezione instrukcje Komunistycznej Partii Chile. Instrukcje te są nagrane na płytach gramofonowych”.

8 sierpnia współpracownicy senatora Monje przyjechali o piątej rano pod dom Pablo Nerudy, gdzie mieszkaliśmy, i zaczęli rzucać oburzające petyardy, które obudziły całą dzielnicę. Ludzie wybiegli na ulice z krzykiem: „Bombas”!

Tymczasem oburzenie ogarnęło coraz szersze kręgi społeczeństwa. W Chile istnieją dwie organizacje pisarzy — lewicowych i prawicowych. Pierwsi poczęli protestować natychmiast. Po doniesieniu o tajemniczych płytach i po petardach, wystąpiło również stowarzyszenie pisarzy, zrzeszające literatów o prawicowych przekonaniach. Członkowie tego stowarzyszenia jednogłośnie wyrazili swój oburzenie na działalność policji. Protestowali deputowani i znakomici aktorzy, malarze i górnicy, metalowcy i profesorowie uniwersytetu, architekci i włóknarze.

9 sierpnia rano, w gazetach pojawi-

ło się wiele obiecujące oświadczenie senatora Monje: „W ciągu dnia prasa otrzymała bardziej dokładne dane o znalezionych u p. Erenburga tajnych instrukcjach”. Dziennikarze czekali, Czekalem i ja: Co jeszcze wymyślił senator Monje? Tymczasem nastąpiła niespodzianka: widząc, że sprawy za szły za daleko, prowokatorzy zdetonowali się. W południe, na rozkaz prezydenta republiki, zostali mi zwrócone wszystkie zabrane rzeczy. Jedno z prawicowych pism stwierdziło, że zwrócono mi również pięć milionów peso. Wtedy policja polityczna przestraszyła się. Senator Monje pośpieszył ze sprostowaniem tego doniesienia: — Nie zwrócił mi pięciu milionów peso tylko dlatego, że pieniędzy tych nie zabierał mi. Jeden z dziennikarzy spróbował zapytać: „A gdzie płyty?”. Odpowiedzi nie było.

Przekazalem zwrócone mi rzeczy dziennikarzom. Sfortografowano je i zdjęcie opublikowano. Lewicowe gazety drwiły z prowokatorów. Dziennik „La Ultima Hora” stwierdził, że mit o tajnej konferencji komunistów w Genewie zrodził się na skutek analfabetyzmu kierownika policji politycznej. W jednej z odebranych mi gazet francuskich był artykuł pod tytułem „Po konferencji genewskiej”. Po hiszpańsku Genewa — „Ginebra” a Genewa — „Genova”. Senator Monje wzywał konferencję, w której brali — jak wiadomo — udział Eden i Bedell Smith, za tajne zebranie Kominformu.

Przychodzili do mnie pisarze, artyści, przedstawiciele studentów i związków zawodowych, wszyscy protestowali przeciwko działalności policji politycznej. Ludzie witali mnie na ulicach, ścisłali ręce, obejmowali.

Wieczorem, 9 sierpnia, odbyło się przyjęcie na cześć laureata Nagrody Stalinowskiej Pablo Nerudy. Na przyjęciu obecni byli działacze poli-

(DOKONCZENIE NA STR. 4)

ILJA ERENBURG

7 DNI W CHILE

KIEDY hiszpańscy zdobywcy doszli do Kordylifierów, pytali tuojczą ludność, co jest za tymi górami. Indianie odpowiadali: „Tam jest Chile” — w ich języku „chile” znaczyło zimno. Byłem w Chile w sierpniu. Jest to tam najchłodniejszy miesiąc, ale zimno nie zauważyłem: kwitły młyny i w dzień na słońcu było gorąco.

Niewątpliwie jednak dla Ameryki Południowej Chile to surowy kraj: pustynia, wysokie góry z wulkanami, wiatry od oceanu, a na południu mrozy. Kraj podobny jest do długiej i wąskiej wyspy: z jednej strony bardzo wysokie Andy, z drugiej ocean. Chile jest jednocześnie bogate i biedne — winnice, saletra, miedź, rudy; ziemia jest hojna ale uparta i można tylko chcieć czegoś bardzo wielką pracowitością ludu chilijskiego.

Widziałem wspaniałe domy i niedźwiedzie, przepiękne uniwersytet i dzieci, których noga nigdy nie przekroczyła progu szkoły, uczonych o światowych nazwiskach i analfabetów. Kraj ten od dawna uciskali i okradali cudzoziemcy. Może być, że właśnie dlatego Chilijczycy tak namiętnie, tak zazdrośnie kochają swoją ojczyznę. W kraju tym istnieje wysoka kultura — tajemniczy stop gienyza starożytnych mieszkańców Ameryki i spuścizny narodu, który dla świata Cervantesa, Quevedo, Velasqueza. Widziałem tam wiele cudownych rzeczy — wulkan Kordylifierów, gigantyczne araukarie na wybrzeżu, konstelację Krzyża Południa. Jednak najbardziej zachwycałem się ludźmi. Dzielni, dobrzy ludźmi — górn-

kami i studentami, pisarzami i włóknarzami, lekarzami i metalowcami.

Po raz pierwszy pisarz radziecki zobaczył ten kraj i chciałbym opowiedzieć o jego oryginalności i uroku. Ale teraz opowiem o czymś innym; o tym, jaką miałem tam przygodę. Nie chodzi oczywiście o osobiste nieprzyjemności jakie spotkały mnie w podróży. Wypadki jakie zaszły w związku z moim krótkim pobylem w Chile mają bardziej ogólne znaczenie: wskazują one, jak wrogowie pokoju przy pomocy potwarzy i oszustwa starają się szkodzić przyjaźni między narodami, wskazują one także, jak czujnie naród chilijski stoi na straży pokoju.

W samolocie, przelatując nad Andami, przejrzałem kilka numerów rządowej gazety chilijskiej „La Nation”. Była tam wydrukowana korespondencja ze Stanów Zjednoczonych, która mówiła, że „po Gwatemali spojrzenia działaczy politycznych Waszyngtonu skierowane są na Chile”. Pismo wspominało o przemówieniu nowego ambasadora USA, zawierającym groźby wobec Chilijczyków, którzy nie chcą brać udziału w pochodzie antykomunistycznym. „La Nation” pisała ostro, że takie mieszanie się w wewnętrzne sprawy Chile „wywołuje pewien niepokój”. Odłożyłem gazetę i począłem podziwiać widok śniegów na górskich szczytach. Pojem samolot zniżył się do lądowania.

JAK czytelnikom wiadomo, pojechałem do Chile po to, aby wręczyć dyplom i medal Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej. Za utrwalenie pokoju między narodami pocie Pablo Nerudzie, Imię Pablo

PGR dziękują za pomoc w żniwach

(r) W tegorocznych pracach żniwnych pomagali naszym PGR, spółdzielniom produkcyjnym i indywidualnie gospodarującym chłopom wiele tysięcy pracowników z zakładów pracy Olsztyńskich i innych miast województwa. Pomoc ich pozwoliła na przeprowadzenie sprzętu zboża szybko i bez strat. Wiele z Państw. Gosp. Rolnych dziękują obecnie załogom zakładów pracy za okazaną pomoc przy żniwach.

Ostatnio — zarz. okr. PKS w Olsztynie otrzymał od kierownictwa PGR Moczary zespół Sorkwity pow. Kętrzyn — gdzie przebywali na żniwach pracownicy PKS — podziękowanie, w którym wyróżniono Stanisława Jurkiana, Janinę Rarotowską i Annę Gniazdowską za wydajną pracę i dawany przez nich, mobilizujący innych, przykład.

Gromada Młuki przoduje w pow. Szczętno

(r) Chłopi grom. Młuki gm. Pasym w powiecie szczytniejskim wykonywali już w 100 proc. roczny plan obowiązkowych dostaw żywności i mleka oraz wypłacili przed terminem czwartą ratę podatku gruntowego. Dużą zasługę w wykonaniu obowiązków tej gromady wobec państwa położyli sołtys Stankowski, który jest prawdziwym przodownikiem wsi.

Gromada Młuki została za swe osiągnięcia wyróżniona na powiatowych zebraniach w Szczętnie.

W trosce o poprawę warunków pracy

Prezydium niektórych rad narodowych muszą zatroszczyć się o lokale dla aptek

Dobrze wyposażona i nowoczesnie urządzona apteka ułatwia pracownikom sprawne obsłużenie klientów. W Olsztynie mamy takie apteki, które odpowiadają stawianym wymaganiom. Weźmy na przykład wygodny i przestronny lokal przy pl. Armii Czerwonej.

Więcej troski o plony

W pobliżu Ornezy znajduje się spłódz, produkcyjna Sawit. Jadąc dalej w kierunku Braniewa, widzimy na polu czekające jeszcze na skoszenie duże obszary owsa, a zamiast fur żniwiarzy — dwie nieruchome żniwiarki.

Zapomnieliśmy już dawno o żniwach. Mobilizujemy chłopów do terminowego wykonania obowiązkowych dostaw. Co więc robi jeszcze owies na polu?

„Ostrożnie z ogniem” czytamy napis na dużej szopie spłódz. prod. w Lipowie koło Braniewa. Nie nie pomoże jednak napis, skoro zboże leżące w pobliżu szopy nakryte jest tylko dachem, a boczne deski są podrywane. W danym wypadku nie trzeba nawet nieostrożności. Wystarczy iskra od przejeżdżającego traktora, a szopa może spłonąć. Lepiej więc nie oszczędzać desek, lecz zabezpieczyć odpowiednio zbiory. (j)

W ciągu trzech dni — 68 tys. zł zebraliśmy na SFBS

(r) W ciągu trzech pierwszych dni Miesiąca Budowy Warszawy województwo olsztyńskie przekazało na SFBS 68.572 zł. Łączna suma wszystkich tegorocznych wpłat z naszego województwa na ten cel osiągnęła więc kwotę 2 miliony 132 tys. 382 zł.

3 września wpłynęły wpłaty od pracowników: oddz. drog. PKP w Olsztynie — 1.546 zł, GS Wydminy pow. Giżycko — 842 zł, od prac. państw. stadniny koni w Warnakach pow. Kętrzyn — 785 zł i Mazurskiej Fabryki Drodziny w Kętrzynie — 597 zł.

Ponadto — z imprez zorganizowanych przez prez. MRN w Orzyszu i szkole podstawową TPD w Dziadowie SFBS uzyskał wpłaty 362 i 477 zł. Nie pozostaje w tyle również wieś olsztyńska. Rolnicy z Kurzętnika pow. Nowe Miasto zebrali 387 zł przekazując tę kwotę na budowę szkoły.

DZIEŃ OLSZTYNA

PRZYGOTOWANIA do obchodu Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej są w pełnym toku. Zarząd Miejski TPP-R zatwierdził plan obchodu Miesiąca, który przewiduje wiele ciekawych imprez. Wstępem poprzedzającym obchód Miesiąca, będzie uroczysta akademii w teatrze im. St. Jaracza 14 bm.

TYNKARZE ZBM dotrzyali słowa i w czynie społecznym w dość krótkim czasie otynkowali ścianę przy ul. Pieniężnej 13, naprzeciw kina „Odrodzenie”. Rusztowania jednak nie zdejmują, bowiem po tynkarzach staną na nich plastycy olsz-

CO GDZIE?

na 8 września 1954 r.

Teatr im. Jaracza — „Profesja Pani Warren”, pocz. godz. 17.

Kina (wg informacji OZK)

Polonia — „Czarne korytarze” — prod. czeskiej 17 i 19.30.

Odrodzenie — „Zagubione dzieciństwo” — prod. angielskiej, godz. 17.30 i 20.

Avangarda — „Danka” — pocz. godz. 17 i 19.30.

Letnie — „Sprawa do załatwienia” pocz. godz. 20.

Apteka dyżurna — Społeczna Nr 1 przy ul. Stalina 34

Pogotowie Ratunkowe — ul. Partyzan- tow 82, tel. 09 i 22-22

Straż Pożarna — tel. 08

Transport — to nie tylko kolei

PKS gotowa do przewozów jesiennych

Podobnie jak przed koniunkturą również przed Państwową Komunikacją Samochodową stoją w okresie przewozów jesiennych bardzo poważne zadania. Obok bowiem swej normalnej pracy nasz tabor PKS musi w ciągu miesięcy jesiennych przewieźć dodatkowo wiele tysięcy ton płodów rolnych, nie zwiększając przy tym liczby posiadanych samochodów. W tym więc okresie wiele zależy od dobrego przygotowania zarówno taboru, jak i kierowców, którzy niejednokrotnie będą musieli pracować w trudnych warunkach, poświęcając sprawie przewozów wiele nadliczbowych godzin pracy.

Dla PKS przewozy jesienne — choć jeszcze nie w pełni — już się rozpoczęły. Jest to transport ziarna stanowiący generalną próbę przygotowania taboru samochodowego do właściwych przewozów — ziemniaków i buraków. Jak wykazały dotychczasowe obserwacje — próba ta potwierdziła dobre przygotowanie olsztyńskich placówek PKS. Przewóz ziarna odbywa się na ogół sprawnie, tabor samochodowy funkcjonuje bez zarzutu, bez „korków”, bez zahamowań.

Ale jednocześnie ujawniają się pierwsze wady organizacji przewozów. Występowały one już w roku ub. Ołóż punkty skupu gminnych spół-

dzielni, podobnie jak w roku ubiegłym, nie zapewniły sobie ludzi do prac załadunkowych i wyładunkowych, wskutek czego wiele cennego czasu tracą kierowcy zanim wóz ich zostanie załadowany, lub wyładowany. Potwarza się to codziennie i to w każdym prawie punkcie skupu, stając się dla GS przestrogą, by do właściwych przewozów jesiennych lepiej się przygotowały. Jednocześnie GS powinny przygotować się na to, że w najgorszych okresach transportu ziemniaków, a więc również załadunek będzie się musiał odbywać również w nocy.

Celem sprawnego przeprowadzenia przewozów powołano wojewódzki i powiatowe zespoły przewozów jesiennych, składające się z przedstawicieli wydz. komunikacyjnego prez. WRN oraz zainteresowanych przedsiębiorstw: WZGS, PZZ, cukrowni i PKS. Zespoły te będą koordynować działalność zarówno transportu, jak i punktów skupu. Doświadczenie roku ubiegłego wykazało bowiem, że punkty skupu zorganizowane były w nieodpowiednich miejscach. Nie miały np. podjazdów z awaryjną nawierzchnią, brak było oświetlenia itp. W sumie niedociągnięcia te spowodowały straty w czasie, a niekiedy i awarie. Zespoły przewozowe mają więc m. in. za zadanie sprawdzić, czy punkty skupu urządzone w odpowiednich miejscach. Do zespołów powinno również należeć nakłonienie zainteresowanych przedsiębiorstw, aby w miarę możliwości kierowały do przewozów również i własny tabor samochodowy, a w razie potrzeby — udzieliły kierowcom PKS pomocy technicznej. Nie bez znaczenia jest także sprawa zapewnienia kierowcom PKS kwatery i wyżywienia. Będą oni przecież pracować w tym czasie bardziej wydajnie, co wymagać będzie więcej troski o ich zasłużony wypoczynek.

Już teraz — jak zapewnia dyrekcja okręgu PKS — tabor jej jest w pełni gotów do wykonania wrześniowego planu przewozów. Kierowcy we wszystkich prawie placówkach podjęli zobowiązania podwyższenia do maksimum współczynnika przebiegu i podniesienia stopnia gotowości technicznej. Zaopatrują swe wozy w podwyższone bory, w płachty brezentowe i łańcuchy przeciwslizgowe. Przygotowania kierowców — przeprowadzane często samorządnie — pomagają w walce z trudnymi warunkami. Przedsiębiorstwo to ma w bieżącym roku większe zadania niż w 1953 r. Przejeżdżają ono bowiem od kolei przewóz buraków na krótkich odcinkach, na których tabor kolejowy nie mógł być dostatecznie wykorzystany, a transport trwałby zbyt długo. PKS przejeżdża więc do obsługi np. trasy Węgorzewo — Kętrzyn, Giżycko — Kętrzyn i wiele innych, które podczas kilkudziesięciu dni trwania kampanii cukrowniczej w Kętrzynie muszą być wzorowo obsłużone.

Mimo tego PKS da sobie radę. Niepokoi ją jednak rentowność przewozów oraz jak najpełniejsze wykorzystanie taboru. Z tych więc względów przedsiębiorstwa korzystające z usług PKS powinny wykorzystywać powrotny przebieg samochodów, co pozwoli na zmniejszenie kosztów własnych PKS, a zarazem zwolni jej tabor od dodatkowych przewozów. (r)

we i łańcuchy przeciwslizgowe. Przygotowania kierowców — przeprowadzane często samorządnie — pomagają w walce z trudnymi warunkami. Przedsiębiorstwo to ma w bieżącym roku większe zadania niż w 1953 r. Przejeżdżają ono bowiem od kolei przewóz buraków na krótkich odcinkach, na których tabor kolejowy nie mógł być dostatecznie wykorzystany, a transport trwałby zbyt długo. PKS przejeżdża więc do obsługi np. trasy Węgorzewo — Kętrzyn, Giżycko — Kętrzyn i wiele innych, które podczas kilkudziesięciu dni trwania kampanii cukrowniczej w Kętrzynie muszą być wzorowo obsłużone.

Mimo tego PKS da sobie radę. Niepokoi ją jednak rentowność przewozów oraz jak najpełniejsze wykorzystanie taboru. Z tych więc względów przedsiębiorstwa korzystające z usług PKS powinny wykorzystywać powrotny przebieg samochodów, co pozwoli na zmniejszenie kosztów własnych PKS, a zarazem zwolni jej tabor od dodatkowych przewozów. (r)

Wśród najlepszych

Wielki dzień barczewskiej młodzieży

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Barczewo przybrało tego dnia odświętny wygląd. Domy, urzędy, sklepy i szkoła, gdzie umieszczono punkt zbiorczy młodzieży przystrojono się flagami i transparentami. Wylotu dróg wiodących do miasta zawisły hasła.

Zarolę się barczewskie ulice. Ze śpiewem i radością podążały od samego rana na Powiatowy Zlot Młodzieży liczne delegacje z okolicznych gromad. Z dalszych zaś miejscowości Lankowa, Stawiguda i Gietrzwałd, ze spółdzielni produkcyjnych i PGR jechali przepelnione młodzieżą i udekorowane furmanki, ciągniki z przyczepami i samochody.

Zetempowcy pow. olsztyńskiego i młodzież niezorganizowana spieszyła, by zademonstrować na zlocie dorobek swej dziesięcioletniej pracy na wywołanej od junkrów pruskich ziemi.

Nad czym obradowało plenum Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego

(l) Ostatnie plenum Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego, poświęcone było dwu aktualnym zagadnieniom: obchodowi Miesiąca Budowy Warszawy i Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, a ponadto 15 rocznicy klęski wrześniowej.

Po omówieniu pierwszej z tych spraw, postanowiono spopularyzować i poprzec energicznie akcję prowadzoną przez Miejski Komitet Budowy Stolicy. Uchwalono przez zebranie wytyczne w odniesieniu do Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przewidującej rozwinięcie szerokiej działalności komitetów terenowych FN i blokowych w kierunku dekorowania domów porządkowania klatek schodowych, obejść i ogródków przydomowych. Drugim nie mniej ważnym zadaniem komitetów będzie spopularyzowanie wśród społeczeństwa festiwalu filmów radzieckich, na specjalnie organizowanych w tym celu akademiach.

W rocznicę klęski wrześniowej komitety terenowe FN zorganizują w okresie od 10 do 20 bm., każdy na swoim gruncie spotkania z mieszkań-

cami, popularne odczyty i pogadanki. Terenowe komitety FN wezmą również żywy udział w akcji umasowienia szeregow TPP-R w naszym mieście, przez zakładanie nowych kół tej organizacji społecznej tam, gdzie one jeszcze nie istnieją.

W ogóle miesiąc wrzesień będzie okresem uścisłej współpracy w myśl powyższego planu komitetów: FN i Budowy Stolicy z TPP-R i komitetami blokowymi.

REDP w Hawie

przodującą placówką

(r) Wszystkie zakłady pracy transportu drogowego w woj. olsztyńskim zawarły już długofalowe, zakładowe umowy o współzawodnictwie pracy i obniżce kosztów własnych.

Na pierwsze miejsce wysuwają się zobowiązania rejonu eksploatacji dróg publicznych w Hawie, który plan III kwartału br. wykona w 134 proc., a IV kwartału — w 133 proc. Koszty własne obniży rejon w tym czasie o 2 proc., wyremontuje sposobem gospodarczym dwa budynki dla drożników i urządzi nową świetlicę.

ze sportu

Porażka Lekkoatletów w Białymstoku

Lekkoatleci białostoccy odnieśli w niedzielę piękny sukces zwyciężając w międzyokreślowym spotkaniu towarzyskim reprezentację województwa olsztyńskiego w stosunku 181:137. W kategorii kobiet wynik brzmiał 64:51, a w kategorii mężczyzn 117:86 na korzyść Białostoczek.

Ok. dwóch tysięcy widzów, zebranych na stadionie Ogniwa miało możliwość emocjonowania się zaciętymi pojedynkami lekkoatletów i lekkoatletek białostockich i olsztyńskich. W wyniku tych pojedynków, padło pięć nowych rekordów okręgu białostockiego oraz trzy rekordy okręgu olsztyńskiego.

Bardzo emocjonujący był bieg na 200 m przez płotki, w którym Tara-

siewicz z 0.1 sekundy pokonał Matczuka (Olsztyn) uzyskując czas 26,2 sek., a więc lepszy od dotychczasowego rekordu okręgu. Również Matczuk wynikiem 26,3 sek. zapisał się na listę nowych rekordzistów okręgu olsztyńskiego.

Dalszymi autorami nowych rekordów woj. białostockiego są: Bartkiewiczówna w skoku w dal — 503 cm oraz Piotrowski w trójskoku — 13,22 m. Czas sztafety 4x100 m kobiet 54,7 sek., oraz 4x100 m mężczyzn 3,310 m.n., to również wyniki lepsze od dotychczasowych rekordów okręgu białostockiego. Sztafeta żeńska biegła w składzie: Bartkiewicz, Ambroziewicz, Winiarska i Krogulecka. Współtwórcami zaś wyniku sztafety męskiej byli: Golincowski, Korytkiewicz, Dendziło i Tarasiewicz. Należy jeszcze wspomnieć o zwycięstwie białostoczanina Andruszka w pchnięciu kulą wynikiem 13,27 m, który jest równy dotychczasowemu rekordowi Oberbeka.

Z zawodników olsztyńskich poza Matczukiem rekordy swego okręgu pobili: w biegu na 5.000 m Szafrankowi wynikiem 15,376 min. oraz Okraszewski w rzucie dyskiem, uzyskując wynik 34,27 m.

A oto wyniki poszczególnych konkurencji (punktacja 5, 3, 2, 1 sztafety 10,6):

200 m p. pł. — 6,5 dla Białostocku. Tarasiewicz (B) 26,2 sek. (rek. okr.), Matczuk (O) 26,3 sek. (rek. okr.), Łaskarzewski (O) 26,6 sek., Litko (B) 29,8 sek.

4 x 100 — 10,6 dla Białostocku. Białystok 45,4 sek., Olsztyn 47,2 sek.

4 x 400 — 10,6 dla Białostocku. Białystok 3,310 min. (rek. okr.), Olsztyn 3,346 min.

Wzwyż — 8,3 dla Białostocku. Gnyś (B) 175 cm, Muraszko (B) 175 cm, Juckiewicz (O) 165 cm, Szepiło (O) 150 cm, Strzelczyk (B) skoczył poza konkurs 175 cm.

W dal — 8,3 dla Olszyny. Woliński (O) 660 cm, Szempliński (O) 641 cm, Siergiejewicz (B) 630 cm, Popławski (B) 606 cm.

Trójskok — 8,3 dla Olszyny. Juckiewicz (O) 13,56 m, Woliński (O) 13,45 m, Piotrowski (B) 13,22 m (rek. okr.), Siergiejewicz (B) 12,92 m.

Tyczka — 7,4 dla Białostocku. Ponko (B) 330 cm, Szepiło (O) 320 cm, Kuczyński (B) 300 cm, Kłosowski (O) 280 cm.

Kula — 8,3 dla Białostocku. Andruszek (B) 13,27 m (rek. okr., wyrównanie), Wiecko (B) 11,83 m, Sosnowski (O) 11,74 m, Tułodziecki (O) 10,96 m.

Dysk — 8,3 dla Białostocku. Lenkiewicz (B) 37,43 m, Bielski (B) 36,39 m, Sosnowski (O) 34,56 m, Tułodziecki (O) 31,35 m.

Oszczep — 6,5 dla Białostocku. Wiecko (B) 52,75 m, Woliński (O) 48,49 m, Juckiewicz (O) 48,37 m, Abramski (B) 42,61 m.

Miot — 8,3 dla Białostocku. Lenkiewicz (B) 41,90 m, Wiecko (B) 28,75 m, Sosnowski (O) 20,40 m, Woliński (O) 18,76 m.

Ogółem rozegrano 27 konkurencji, w tym 10 kobiecych i 17 męskich. 20 konkurencji zakończyło się zwycięstwem białostoczan.

lostoczan, a w siedmiu zwyciężczami byli olsztyńscy.

Na zakończenie należy zaznaczyć, że sprawnie przeprowadzenie zawodów sła- wia organizatorów w jak najlepszym stylu.

KOBIETY:

80 m p. pł. — 6,5 dla Białostocku. Bartkiewicz (B) 14,4 sek., Jodko (O) 14,8 sek., Łada (O) 16,3 sek., Mamczy (B) 17,2 sek.

100 m — 6,5 dla Białostocku. Krogulecka (B) 13,7 sek., Wolkówna (O) 13,8 sek., Poniatowska (O) 14,0 sek., Domań (B) 14,2 sek.

200 m — 6,5 dla Białostocku. Bartkiewicz (B) 28,0 sek., Wolkówna (O) 28,9 sek., Pijanińska (O) 29,7 sek., Mamczy (B) 30,1 sek.

400 m — 8,3 dla Olszyny. Demont (O) 1,03,5 min., Gulówna (O) 1,03,6 min., Klekotko (B) 1,08,6 min., Grejbus (B) 1,15,2 min.

4 x 100 m — 10,6 dla Białostocku. Białystok 54,7 sek. (rek. okr.), Olsztyn 55,4 sek.

Wzwyż — 8,3 dla Olszyny. Okraszewska (O) 138 cm, Elsmont (B) 135 cm, Łukiniak (B) 125 cm, Jodko (O) 125 cm.

W dal — 8,3 dla Białostocku. Bartkiewicz (B) 503 cm (rek. okr.), Winiarska (B) 470 cm, Pijanowska (O) 441 cm, Poniatowska 438 cm.

Oszczep — 8,3 dla Białostocku. Winiarska (B) 37,42 m, Klekotko (B) 34,93 m, Łoś (O) 28,60 m, Kowalik (O) 24,08 m.

Kula — 7,4 dla Białostocku. Winiarska (B) 10,15 m, Streich (O) 9,83 m, Ambroziewicz (B) 9,51 m, Okraszewska (O) 9,31 m.

Dysk — 6,5 dla Olszyny. Okraszewski (O) 34,27 m. (rek. okr.), Wolkówna (B) 29,35 m, Pawlak (B) 27,41 m, Kowalik (O) 27,40 m.

MĘCZYZNI:

100 m — 8,3 dla Białostocku. Nikonowicz (B) 11,5 sek., Klimowicz (B) 11,7 sek., Krol, Juckiewicz (O) 12,2 sek., Rożek (O) 12,3 sek.

200 m — 8,3 dla Białostocku. Nikonowicz (B) 23,7 sek., Klimowicz (B) 24,4 sek., Krol, Juckiewicz (O) 24,6 sek., Rożek (O) 24,8 sek.

400 m — 8,3 dla Białostocku. Tarasiewicz (B) 53,0 sek., Langowski (B) 53,9 sek., Okliski (O) 53,9 sek., Łaskarzewski (O) 57,6 sek.

800 m — 7,4 dla Białostocku. Dondziło (B) 2,00,8 min., Goryszewski (O) 2,02,3 min., Mosiejko (B) 2,04, 0 min., Wawrzyniec (O) 2,04,3 min.

1.500 m — 7,4 dla Olszyny. Goryszewski (O) 4,15,4 min., Wasilewski (B) 4,16,5 min., Nowacki (O) 4,17,6 min., Kamiński (B) 4,21,3 min.

5.000 m — 6,5 dla Olszyny. Gurza (O) 15,37,6 min., (rek. okr.), Gurza (B) 15,40,6 min., Szabelski (B) 16,43,0 min., Szczepaniak (O) 16,50,2 min.

10.000 m — 6,5 dla Olszyny. Gurza (O) 32,15,6 min., (rek. okr.), Gurza (B) 32,15,6 min., Szabelski (B) 32,15,6 min., Szczepaniak (O) 32,15,6 min.

dumne z naszych osiągnięć. Słowa te przyjmowano gorącymi oklaskami.

Bogatymi wynikami w pracy zawodowej i organizacyjnej — zyci się młodzież barczewska. Z każdym rokiem powiększa się w tym powiecie organizacja zetempowska, przybywają nowi, świadomi i oddani sprawie ogółu pomocnicy Partii — zetempowcy. W bież. roku przystąpiło do ZMP w pow. barczewskim ponad 1000 młodych dziewcząt i chłopów, przy czym większość stanowią robotnicy PGR i członkowie spółdzielni produkcyjnych. Powstało 20 nowych kół ZMP.

Obok trybuny widnieje transparent z napisem: „Gromada Orzechowo — przoduje”. A w gromadzie tej przoduje młodzież. To ona zainicjowała we wsi współzawodnictwo. Zetempowcy pierwsi też przystąpili do sprętu zboża. Trzy dni huczały w Orzechowie milicjanci obsługiwane przez młodzież, a potem długim sznurem jechali furmanki wiozące zboże do punktów skupu. Grom. Orzechowo jedna z pierwszych w powiecie dostarczyła tegoroczne ziarno państwu.

Wśród licznych korowodów w strojach warmińskich poznaliśmy starych znajomych z Barczewa — inicjatorów czynu melioracyjnego. Zetempowcy zmienili tu na uprawne łaki kilkanaście hektarów nieużytków, przeprowadzając meliorację i zakładając nowe drenaż. Zasadzili również jeden ha lasu. Nie zwlekali z pomocą w czasie tegorocznych żniw.

Zboże dojrzało i nie ma komu pomóc, brakuje konia — martwiła się Maria Foks — wdowa z Barczewa. Krótko trwał jej niepokój. Przyszli z pomocą młodzi rolnicy. W jednym dniu sprzątnęli zboże i zwieźli do stodół.

Jak barwny kobierzec kwiatów wyrosło defilujące obok trybuny zespoły artystyczne. Ma czym pochwalić się powiat olsztyński. Istnieje tu już kilkanaście takich zespołów świetlicowych, a 7 z nich powstało w bież. roku. Zespół z Lankowa, składający się przeważnie z młodzieży autoklubowej, zajął pierwsze miejsce w tanecznej i śpiewnej, a zespół z Jonkowa pomógł pobliskiemu PGR w sprząceniu zboża.

Idą sportowcy, ludowe zespoły sportowe, demonstrując dziesięcioletni dorobek. Pow. olsztyński liczy już 32 LZS — zrzeszające ponad 3 tys. młodzieży.

Ożywił się kilkunasturowy plac zlotowy młodziaków. Zorganizowano tam liczne imprezy sportowe: wyścig kolarski na 80 i 50 km, mecz piłki nożnej i inne, a potem... tańczenie i śpiewanie radośnie. Wreszcie występowały w bogatym programie zespoły artystyczne. Dzień Złoty młodzieży powiatu olsztyńskiego zakończył się zabawą ludową trwającą do późnej nocy.

St. Moroz

NOWA WARSZAWA SERCEM I MÓZGIEM LUDOWEJ OJCZYZNY

Karygodne niedbalstwo MPRB przyczyną nieszcześliwego wypadku

W czasie od stycznia do kwietnia br. olsztyński MPRB remontował wiele lokali przy ul. Warmińskiej 6, m. in. również położone na I piętrze mieszkanie nr 20, zamieszkałe przez ob. Józefa Chitrowicza.

Do mieszkania tego prowadzą schody zbudowane na zewnątrz domu, które zabezpieczono żelazną balustradą. Na wysokości I piętra brakowało w niej kilku prętów, wobec czego mieszkańcy domu wielokrotnie zwracali się do biura remontowych o zabezpieczenie balustrady — jednak bezskutecznie.

I oto — 29 ub.m. 3-letnia córka ob. Chitrowicza wypadła przez ten otwór z wysokości I piętra. Szczegółem na skrawek nie zabetonowanej ziemi, doznając jedynie niegroźnych obrażeń. A gdyby... Lepiej nie przypuszczać, a wyciągać konsekwencje w stosunku do nadzoru technicznego MPRB za zaiste karygodne niedbalstwo. (r)

Redakcja i Administracja Olsztyn ul. Mazurska nr 1 tel. 35 41 i 35-23 Odpowiedzialny za pismo Komitet Redakcyjny Wydaje Instytut Prasy Czytelni

Prenumerata miesięczna zł 5,-. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze. Ogłoszenia drobne zł 1,50 za wyraz wymiarowe za tekstem zł 3,- za 1 m. specjalnie zł 8,- za wiersz Konto PKO 1-717/110

Druk RSW „PRASA” Marszałkowska 3/5 5-B-15739

„Autodelko”

Stalngród, ul. Słowackiego Nr 10. Telef. 368-57

poleca części zamienne akcesoria samochodowe i motocyklowe.

Zamówienia wykonujemy szybko i fachowo za zaliczeniem pocztowy lub przelewem.

Na zadanie wysyłamy cennik.

k 6472-0